BRM.J.0003.137.2015
BIURO RADY MIASTA
Wpł. dnia 18.06.2015

Gdynia, dnia 17 czerwca 2015r.

Mariola Śrubarczyk-Cichowska
Michał Bełbot
Radni Miasta Gdyni

URZĄD MIAST A GDYNI
wpłynęło: 2015-06-18, zał.: 2
numer: 72842/2015
3020284

Szanowny Pan
dr Wojciech Szczurek
Prezydent Miasta Gdyni

INTERPELACJA

dotyczy: stanu zieleni na terenie Parku Kilońskiego.

Szanowny Panie Prezydencie,

Park Kiloński jest jednym z niewielu istniejących terenów zielonych ulokowanych wewnątrz gdyńskich osiedli i choćby z tego względu wymaga szczególnej troski władz naszego miasta.

Docierają do nas - radnych - sygnały ze strony mieszkańców niezadowolonych z poziomu dbałości miasta o zieleń na terenie tego znajdującego się w centrum Chyloni parku. Zaniepokojenie budzi fakt, że podczas cyklicznego koszenia pozostawiona jest zbyt mała wysokość trawy, która ponadto jest w sposób niewystarczający nawadniana. W efekcie tego trawa się wysusza i obumiera, a teren zielony zaczyna zamieniać się w piaszczysty (zdjęcie w załączeniu), co w konsekwencji prowadzi do tego, że Park Kiloński stanowiący doskonałe miejsce na rodzinne spacery w ostatnim czasie jest omijany przez wielu mieszkańców dzielnicy.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że dopuszczanie do obecnego stanu prowadzi do konieczności poniesienia zwiększonych nakładów finansowych związanych z późniejszą rekultywacją trawnika. Za podobny przykład noszący znamiona niegospodarności posłużyć może wzmiankowane w piśmie mieszkańca do ZDiZ (pismo w załączeniu) wyłożenie trawy z rolki na terenie placów zabaw bez uprzedniego przygotowania nawierzchni pod ten zabieg, w efekcie czego trawa obumarła.

W związku z powyższym zwracamy się do Pana Prezydenta o udzielenie następujących informacji:

Jakie działania podejmuje Zarząd Dróg i Zieleni w celu zachowania należytego stanu zieleni na terenie Parku Kilońskiego?

Czy zaplanowane zostały działania mające na celu przywrócenie stanu pierwotnego trawnika znajdującego się na terenie Parku?

Kiedy przeprowadzona zostanie rekultywacja trawnika?

Z wyrazami szacunku,

Załącznik 1 – zdjęcia.

Trawnik w Parku Kilońskim

Plac zabaw

Gdynia, 15 czerwca 2015 r.

Wojciech Znajewski
ul. Wiejska 7 m. 51
81-068 Gdynia

Zarząd Dróg i Zieleni w Gdyni
Kierownik Referatu Zieleni i Oczyszczania
Szanowna Pani
Aleksandra Kończewicz
ul. 10 lutego 24
81-364 Gdynia

Szanowni Państwo,

Jestem mieszkańcem bloku położonego przy ul. Wiejskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie Parku Kilońskiego. Z naszych okien rozpościera się widok na obszar niemal całego parku. Pamiętamy, jak park ten wyglądał przed laty. Przed wojną w jego miejscu znajdował się staw młyński. Po wojnie osuszony stał się jednym wielkim nieużytkiem. Dopiero na przestrzeni lat dziewięćdziesiątych i początku XXI wieku park został zagospodarowany i doprowadzony do stanu używalności przez mieszkańców dzielnicy. Jest to niewątpliwa korzyść dla nas wszystkich i powód do wdzięczności względem osób, które doprowadziły do uporządkowania tego terenu.

Jak każdy jednak przedmiot, i park nasz podlega stopniowej amortyzacji w miarę użytkowania przez mieszkańców. Powoduje to podejmowane przez ZDiZ w Gdyni zabiegi pielęgnacyjne w parku, dotyczące trawników, zakrzaczeń, zadrzewień czy placów zabaw oraz niedawno powstałej otwartej siłowni. List mój dotyczy właśnie jakości prowadzonych zabiegów pielęgnacyjnych **trawników** w Parku Kilońskim.

Trawniki w Parku Kilońskim stanowią zupełnie przeciętne tereny zielone, jakie spotkamy w większości parków w Polsce. Nie stanowią i nie będą stanowiły nigdy słynnych „angielskich trawników". Nie o to też chodzi. Jednak to czego dokonują tutaj „ogrodnicy" dbający o trawę w Parku Kilońskim stanowi całkowitą nieznajomość i brak profesjonalizmu w zabiegach na użytkach zielonych. Kilka przykładów.

Od początku wiosny „pielęgnatorzy" naszego parku rozpoczynają swój sezon kośny. „Grasgruppen" wkraczają na teren parku jeszcze przed godziną siódmą ze swymi kosami spalinowymi. I zaczyna się kilkugodzinne wycie kosiarek, a następnie spalinowych przedmuchiwarek. Akcja jest powtarzana chyba ze dwa razy na tydzień nie dając spokoju okolicznym mieszkańcom. Rozumiem – kosić trzeba i mieszkańcy nie powinni narzekać na hałas wobec zabiegów pielęgnacyjnych, które są świadczone na ich rzecz. Istotą jest tutaj jednak odpowiedź na pytanie: jak wykonywane są te zabiegi? Kosiarze nasi, nie wiem czy na polecenie, czy z własnej inwencji, dokonują masakry trawników. Swymi hałaśliwymi kosami mielą po prostu trawnik do samej ziemi. Za posuwającymi się kosiarzami unoszą się kłęby piasku pomieszanego ze zmasakrowaną trawą. Trawa jest nie koszona, lecz niszczona niemal do samego systemu korzeniowego. Znów domyślam się przesłania takiego wykonywania zabiegów: kosić jak najkrócej, tak aby nie trzeba było zbyt szybko kosić ponownie. Jaki jednak efekt przynosi takie koszenie? Trawa jest rośliną jednoliścienną, której łodyga wyrasta z kłącza. Liście wyrastają bezpośrednio z łodygi, są najczęściej nierozgałęzione, o jednolitym brzegu. U podstawy rośliny znajduje się węzeł krzewienia, z którego wyrastają

poszczególne źdźbła. W zależności od gatunku trawy, od kilku do kilkudziesięciu centymetrów nad ziemią wyrastają liście prowadzące procesy fotosyntezy, czyli asymilacji dwutlenku węgla, budulca substancji organicznej rośliny. Łatwo zatem zrozumieć, że mieląc trawę w regularnych odstępach dwóch, trzech dni do poziomu ziemi, pozostawia się w najlepszym wypadku same łodygi. Łodygi zaś mają najmniejszy udział w procesach fotosyntezy, będąc głównie transmiterem związków węgla w głąb systemu korzeniowego i wody w kierunku liścieni. Roślina pozbawiona liści skazana jest na śmierć. Owszem, walczy, wypuszcza z głębi kłącza nowe liścienie, które w Parku Kilońskim po paru dniach są niemiłosiernie niszczone. Nadchodzi maj, czerwiec. Pełnia słońca. Trawa pozbawiona liścieni nie zakrywa gleby. Sterczą z niej same łodygi, tudzież węzły krzewienia przy glebie. Tak odsłonięta gleba, w warunkach pełnego nasłonecznienia transpiruje momentalnie i przesycha w głąb na kilkanaście, kilkadziesiąt centymetrów. Jednocześnie naturalny proces podsiąkania glebowego nie zasila roślin w wodę ze względu na szybsze tempo parowania, niż wychwycenia wody przez osłabione rośliny. Jednocześnie rośliny będąc pozbawionymi liścieni budujących masę organiczną całości rośliny, nie mogą rozbudowywać systemu korzeniowego sięgającego w głąb profilu glebowego. Koło się zamyka. Rośliny przesychają na wiór.

Proszę dziś przyjechać do Parku Kilońskiego. Jest to pustynia. Wszystkie trawniki są martwe, żółte, jak gdyby zastosowano zabieg totalnego spalenia Roundupem. Teraz kosiarze mają wreszcie wolne. A park wygląda przerażająco. Podkreślam – nie chodzi tu o to, abyśmy w chylońskim parku mieli angielskie trawniki, murawę stadionową. Chodzi tu o to, aby prowadzić zabiegi z elementarnym pojęciem technologii dbania o użytki zielone. Po pierwsze należałoby całość trawników potraktować glebogryzarką, przewrócić glebę, doprowadzić do wzruszenia gleby. Następnie zastosować zabieg nawożenia azotowo-potasowo-fosforowego. Na tak przygotowanych trawnikach można dokonać podsiewu właściwie wybraną mieszanką nasion traw i wałowania. Powinny być to gatunki nisko krzewiące się, budujące możliwie nisko liścienie. Takie gatunki traw są najbardziej odporne na koszenie, deptanie, zgryzanie. Wreszcie, gdy trawa się umocni, ukorzeni, można rozpocząć koszenie. Lecz koszenie powinno prowadzone być z dbałością o utrzymanie odpowiedniej wysokości koszenia, pozwalającej na zachowanie pewnej masy zielonej liścieni. Najlepiej kosić powinno się odpowiednią kosiarką samojezdną. Jeśli zaś kosami spalinowymi, to pracownicy powinni dbać o zachowanie ustalonej wysokości koszenia. Tak przygotowany trawnik złożony będzie z pożądanych, odpornych gatunków traw, które nie osiągają dużej wysokości a pokrywając całość przestrzeni ścisłą runią, wypierają gatunki niepożądane i zapobiegają nadmiernemu parowaniu glebowemu, utrzymując wodę w profilu glebowym. Całość zabiegów nie może być prowadzona obecnie, latem. Najwłaściwszą porą dla takiej rekultywacji użytków zielonych jest wczesna wiosna, moment, gdy ustąpią przymrozki, gleba częściowo wyschnie, lecz zachowuje jeszcze wodę pozimową.

Innym przykładem braku wiedzy w zagospodarowaniu użytków zielonych, a co za tym idzie, niegospodarności i strat jest założenie w ostatnim czasie pięknego trawnika z rolki na górce usypanej dla dzieci na terenie placu zabaw. Na wspomnianej górce ułożony został przepiękny trawnik zakupiony w ogrodnictwie zajmującym się produkcją trawnika z rolki. W chwili założenia prezentował się cudownie! Dziś są to martwe, rozchodzące się ochłapy wysuszonej trawy. Wygląda to żałośnie i świadczy o braku elementarnej wyobraźni i wiedzy o zakładanym trawniku. Trawa z rolki, produkowana jest w wyspecjalizowanych ogrodnictwach na specjalnych stołach. Posiada tam ona warunki idealne dla ukorzenienia się i wzrostu. Stałe nawodnienie, jednakową wilgotność powietrza, odpowiedni dostęp światłą i temperaturę. Trawa taka, trafiając na nowe stanowisko doznaje mniejszego lub większego szoku. Ze stołów silnie zaopatrywanych w wodę trafia na nową glebę. Tu

musi mieć czas na ukorzenienie się. W tym celu powinna być przez pierwsze tygodnie intensywnie nawadniana. Inaczej nie ukorzeni się, nie ma kontaktu z głębszymi warstwami gleby, nie może czerpać wody pochodzącej z podsiąku (pomiędzy rolką rozwiniętej trawy a glebą jest linia oddzielającego je powietrza, która musi zostać pokonana przez korzenie i dociśnięcie się trawy) i jest zależna od wody pochodzącej z naturalnego lub sztucznego opadu. W przypadku górki w Parku Kilońskim popełniono te elementarne błędy, oraz jeszcze jeden. Jak można założyć trawę z rolki na tego rodzaju nienaturalnym wzgórku? Przecież ta kopa piachu nie ma żadnej wody! Nie dochodzi tu najpewniej do żadnego podsiąku, a sztuczna, nagła wypukłość jest skazana na zupełne przesuszenie, nie rokując dobrze nie tylko trawie z rolki, ale i trawie podsiewanej naturalnie.

Szanowni Państwo,

Nie chcę przedłużać tego listu. Pozwoliłem sobie tutaj wskazać pewne podstawowe uchybienia w pielęgnacji Parku Kilońskiego, które jak sądzę są miarodajne również w odniesieniu do innych skwerów, parków i użytków zielonych w Gdyni. List mój kieruję ze względu na poczucie odpowiedzialności za nasze dobro wspólne, które w opisanych przykładach jest marnowane. Mam nadzieję, że list mój przyczyni się do lepszego i bardziej profesjonalnego, zgodnego z wiedzą, dbania o nasze wspólne użytki zielone. Skoro bowiem wydajemy na dbanie o nie pieniądze, to róbmy to dobrze i mądrze!

Z poważaniem,

Wojciech Znajewski

Do wiadomości:

1. Wiceprezydent Miasta Gdyni, Pan Marek Stępa
2. Radni Rady Miasta Gdynia:
   a) Michał Bełbot
   b) Marcin Horała
   c) Ewa Krym
   d) Mariola Śrubarczyk-Cichowska
   e) Marcin Wołek
3. Rada Dzielnicy Chylonia